

LUD

Jornal polonez „LUD” publicase a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 25 de fevereiro de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Ksiądz Jan Pałka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 549
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redacção
„Lud”, P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redacção „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: w Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentinie 60000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ony ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 6000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, So. Ceceliana i przy kościele Matki Boskiej na Pom. Retiro
W P. Alegre: G. Kuleza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

ZJEDNOCZENIE Polsko - Katolickie w Rio Grande do Sul

W połowie stycznia b. r. w życiu katolickiej Polonii w Stanie Rio Grande do Sul zaszła bardzo doniosły fakt — powstanie Zjednoczenia Polsko-Katolickiego na Rio Grande do Sul.

Nowa organizacja postawiła sobie za zadanie skupić, w oparciu o zasady katolickie i narodowe, wszystkie nasze organizacje w Stanie Rio Grande do Sul, wyznające te same zasady.

Potrzeba takiej organizacji dawała się odczuwać już od wielu lat, jednakże specjalne warunki „kupień riograndeńskich stawały się aż do ostatnich lat na przeszkodzie.

W Stanie Rio Grande do Sul bowiem mamy cztery wielkie skupienia: 1) Guarany, 2) São Feliciano, 3) Boa Vista do Erechim i 4) Porto Alegre; są to skupienia bardzo silne, liczące każde około tysiąc rodzin, daleko od siebie położone, żyjące własnym życiem. (Pomijamy tu mniejsze, odosobnione kolonie, porozrzucane po całym Stanie). Z natury rzeczy ośrodkiem ruchu organizacyjnego winna być stolica Stanu — Porto Alegre; jednakże inne prądy wiały z kolonii, a inne w stolicy. Wszystkie trzy skupienia w „interiorze“ tętniły życiem katolickim, kolonia zaś portoalegreńska w większości swej mało dbała o sprawy religijne, a nawet nie przychylnie się do nich odnosiła. Stąd kolonia nigdy nie miała zaufania do hasła wychodzących z Porto Alegre.

Wprawdzie w 1927 roku powstał w Porto Alegre Związek Zrzeszeń Polskich Stanu Rio Grande do Sul; wydawał on nawet przez kilka lat pismo, jednakże nie potrafił sobie zdobyć ani pełnego zaufania kolonii, ani też wywiązać się z zadania. Zupelna martwość życia organizacyjnego w Związku Zrzeszeń i wzajemne oskarżanie się członków, których to oskarżeń echo dość głośno ostatnio odbiło się w polemikach prasowych, poderwały resztki zaufania kolonii do dawnych promotorów stolicy.

Organizacje z Erechimskiego, czy Guaraniańskiego zwracały się we wszystkich sprawach do Zjednoczenia „Oświata“ w Kurytybie, Ignąc do niego ideowo, a zresztą i komunikacja tych okolic zwłaszcza z Erechimskiego jest tak dogodną do Kurytyby jak i do Porto Alegre.

Mimo to, idea własnej stowarzyszenia centralnej dość chętny znajdowała posłuch; jest to zresztą rzecz zrozumiała. To też, gdy zwolano zjazd na 15-go stycznia b. r. w celu ożywienia Związku Zrzeszeń, zjechało do Porto Alegre sporo delegatów z „interioru“. Na pierwszych już posiedzeniach zjazdu ujawniło się, że w Porto Alegre grupa katolicka, dawniej niechętna, niezorganizowana, nieśmiała, zorganizowała się,

urosla i przedstawia się, której nie można lekceważyć.

Z drugiej strony grupa lewicowa, wolnomyślicielska, jak za dawnych lat pewna siebie, wroga religii katolickiej, podjudzana przez sekciarstwo, zaczęła bezceremonialnie atakować Kościół katolicki i duchowieństwo. Doszło do gorącej dyskusji.

W takiej atmosferze trudno było o szczerą współpracę.

Nie dziwnego, że delegacji organizacyjnej katolickich z Porto Alegre i „interioru“, wobec tego zebrał się razem i po krótkiej dyskusji postanowili utworzyć organizację, w której będą uszanowane tak sprawy narodowe jak i religijne.

Nowa organizacja „Zjednoczenie Polsko-Katolickie na Rio Grande do Sul“ w oparciu o dwa wiekowe filary: zasad narodowych i

kato liczkich, odrazu staje silnie na mocnym gruncie tak w Porto Alegre, gdzie już istnieją dwie silne organizacje polsko-katolickie, jak i w „interiorze“, który był zawsze i jest w ogromnej większości katolickim.

Nazwa nowopowstałej organizacji sama przez się mówi o jej zadaniach i celach. Przypomina również nazwę Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata“, jakby dla zaznaczenia bliskiego z nią pokrewieństwa ideowego. Niewątpliwie portoalegreńskie „Zjednoczenie Polsko-Katolickie na Rio Grande do Sul“, tak jak to już uczynił sanpaulistański Związek Polsko-Katolicki Matki Boskiej Częstochowskiej, nawiąże ściśle współpracę ze Zjednoczeniem P. K. „Oświata“, bo z góry widzimy, że wszystko je łączy razem a nie ma nic takiego co by je rozdzielało.

Winszujemy założycielom Zjednoczenia, bo dokonali wielkiego czynu, a nowej organizacji życzymy by w jaknajkrótszym czasie skupiła wszystkie riograndeńskie nasze organizacje katolickie, by dzielnie i z energią spełniała swe zadania.

Red.

Inspektor T. Twardzicki U INTERWENTORA PARANY

Inspektor dr Tadeusz Twardzicki, bawiący w Kurytybie, który niedawno temu przywiózł z Polski 14 sztuk bydła zarodowego, rasy czerwonej, dla którego utworzono wzorową oborę w Affonso Penna (Paraná), był przyjęty na specjalnej audyencji przez interwentora Parany Manoel Ribasa.

W czasie audyencji, na której był też obecny konsul dr J. Gieburowski, p. Twardzicki wręczył interwentorowi kilka pięknych i cennych pamiątek przywiezionych z Polski, między innymi piękny album Krakowa z czasów średniowiecznych, w okolicach którego prowadzi się dzisiaj wzorowy chów bydła rasy czerwonej.

Interwentor Manoel Ribas zaprosił p. konsula J. Gieburowskiego i p. T. Twardzickiego do zwiedzenia wzorowej stajni i obory na Canguiri, utrzymywanej przez rząd stanowy oraz szkoły gospodarstwa wiejskiego na Bacacheri.

W czasie wizyty, p. Twardzicki jako człowiek fachowy, wydał o zwiedzonych miejscach tak na Canguiri jak i na Bacacheri bardzo pochlebną opinię, którą dzienniki kurytybskie podały jako pochodzącą od człowieka kompetentnego w tej materii.



Na kliszy widoczni są: Interwentor federalny Stanu Parana, Manoel Ribas (w środku) wraz z gen. Konsulem Rzplitej w Kurytybie dr Józefem Gieburowskim, obecni przy otwarciu wzorowej obory polskiego bydła zarodowego na kolonii Alfonso Penna.

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

Gospodarka aprowizacyjno-surowcowa Polski.

Rio, 22 (PAT) — Komitet Obrony Rzeczypospolitej, najwyższy organ państwowy koordynujący prace przygotowawcze w zakresie obrony kraju, rozpatrzył na pierwszym posiedzeniu sprawę aprowizacji i wytyczne państwowej polityki surowcowej. W tych dwóch dziedzinach komitet przyjął szereg doniosłych uchwał.

W zakresie aprowizacji postanowiono skoncentrować w Ministerstwie Rolnictwa całość spraw aprowizacyjnych i utworzono w tym celu stanowisko podsekretarza stanu przy tym ministerstwie.

Pojęcie aprowizacji ujęte zostało jako całość czynności, związanych z wyżywieniem i zaopatrzeniem w artykuły powszechnego użytku i objęty zarówno produkcją, jak gromadzeniem i rozdzielaniem tych artykułów. Koncentracja odpowiedzialności za ten dział pracy państwowej stwarza warunki celowej i przewidującej gospodarki w tej dziedzinie.

W dziedzinie surowców ustalono wytyczne prac mających na celu koordynację wysiłków nad stworzeniem stałych podstaw surowcowych, tak dla pokojowych potrzeb przemysłu, jak i dla zabezpieczenia wymagań obrony.

16-STA ROCZNICA PONTYFIKATU PAPIEŻA PIUSA XI.

Rio, 22 (PAT) — Wraz z całym światem katolickim Polska uroczysto obchodziła 16-tą rocznicę pontyfikatu Papieża Piusa XI. Na intencję Dostojnego Pasterza, odprawione zostały we wszystkich kościołach kraju solenne nabożeństwa i zorganizowane liczne akademie, na których scharakteryzowano prace Ojca Świętego jakich dokonał, zwłaszcza na polu odrodzenia katolicyzmu i w szerzeniu nauki Chrystusowej w pracach misyjnych.

Położenie Niemiec dzisiejszych

Z okazji zwołania na 20 b. m. z Włochami i Japonią. W sprawie Reichstagu, Hitler wygłosił mowę, obrazującą położenie polityczno-ekonomiczne dzisiejszych Niemiec.

Mowa obejmowała dwie części: w pierwszej Hitler przedstawił narodowi prace rządu niemieckiego około odbudowy stanu finansowego Trzeciej Rzeszy; w drugiej części mowy omówiono politykę zagraniczną Niemiec.

Przyjął Niemiec z Włochami i Japonią była głównym motywem całej mowy. Nieprzejmym był atak Hitlera na wolną prasę krajów demokratycznych, która omawia rzeczywisty stan rzeczy w Niemczech oraz sarkastyczne wyrażanie się o Lidze Narodów.

W SPRAWIE AUSTRII I KOLONII

Hitler w swej mowie uznaje prawo Austrii do całkowitej niepodległości.

Niemcy do Ligi Narodów nie wrócą już nigdy. Zwycięstwo Japonii na Dalekim Wschodzie, Niemcy uważają za mniej groźne aniżeli jakiegokolwiek zwycięstwo bolszewizmu i w ciągu dalszym będą jeszcze ściślej współpracować

Prawa Brazylian naturalizowanych do urzędów publicznych.

Z Rio donoszą, że p. Francisco Campos, minister sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zważywszy interpelacje niektórych osób w sprawie pełnienia w São Paulo obowiązków urzędników państwowych przez brazylian naturalizowanych, wydał następującej treści wyjaśnienie:
»Konstytucja nasza w art. 122,

nr. stwierdza, że: »urzędy publiczne są jednakowo dostępne dla wszystkich brazylian, z zachowaniem warunków uzdolnień przepisanych przez ustawy i regulaminy«. Nie ma więc tu mowy o brazylianach z urodzenia czy o brazylianach naturalizowanych. Innymi słowy jedni i drudzy mają te same prawa, wyjąwszy zastrze-

NASIONA POLSKIE F. Telesor Otmianowski
Poznań.

Kapusta 100 gr. \$900	Salata 100 gr. 8\$500
Marchew 100 gr. 7\$600	Buraki 100 gr. 6\$800
Cebula 100 gr. 10\$000	Pomidory 100 gr. 10\$000
Rzodkiewki 100 gr. 6\$000	Kalafloiry 100 gr. 25\$000

Sprzedaje nasiona pod gwarancją. Na żądanie przedłoży oryginalną fakturę.

Florecki — Charutaria Liberty, Praça Tiradentes 305

APTEKA TIRADENTES
Aptekarz **KUNO KLEEMANN** Jedyne Polskie Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Praça Tiradentes 398. Telefon 1048.

Dra. **Regina K. Martenetz** lekarka - Dentista Dyplomowana. Ceny dostępne dla wszystkich. Rua Brigad. Franco 622 Konsultorium:

Rodolpho Strobel
Praça Cel. Eneas 119, Tel. 197, Kurytyba.

Skład wapna, cegiel, cementu, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych, galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów, przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

Polskie olówki 500 rs., Polskie chmiel 1\$000, polskie zylетки Cat Prima \$800 — 1\$000. Polskie Kogutki na ból głowy najlepsze w świecie, 5 sztuk 2\$500. Florecki — Charutaria Liberty, Pr. Tiradentes 305.

Przedstawicielstwo w Rio **LEVY LEITE,** stara firma przedstawicielstwa w Rio de Janeiro oferuje swoje usługi dla fabryk, oraz domów eksportowych tego stanu. Referencje bankowe. Adres: Caixa Postal 477, Rio de Janeiro.

Cheesz mleć smaczną kawę? Używaj **Café Cury**
Pali się kawę tylko pierwszej jakości surowca i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są. Palenie kawy: Rua Com. Araujo 107. Telef. 1179 Curityba.

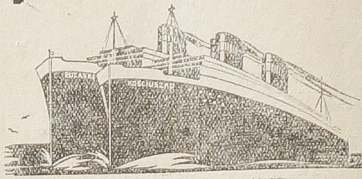
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w Ludzie

Casa de Saude „São Francisco“
Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 10-tej do 1 i pół i od 1-5.

MAKA ŻYTNIJA „Commum' i „Integral“
PYTLOWANA I GRUBA
Po zbadaniu jej w Laboratório de Análises do Instituto do Paraná pod numerem 472/272, okazało się, że jest ona zupełnie dostosowaną do wymagań organizmu. Może być zatem używana codziennie.
Podajemy do wiadomości Szan. Piekarczykom oraz zainteresowanym żytnim chlebem „INTE GREAL“, że posładamy zawsze na składzie jakąś ilość tej maki.
Todechini & Irmãos
Avenida 7 de Setembro, 3029 — Tel. Fortão 3548 Curityba, Paraná

BALSAMO „SANTA HELENA“
Infallível contra dores.
Leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, nerwałgie, koliki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdynia - Ameryka
LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.
Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:
»Pułaski« i »Kościuszko«
Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:
KOŚCIUSZKO PUŁASKI



Odjazd z Gdyni dnia	23-2-938
Przyjazd do Kiel-Holtenau	24-2-938
Przyjazd do Rio dnia	14-3-938
Przyjazd do Santos	15-3-938
Rio Grande do Sul	17-3-938
Przyj. do Montevideo	18-3-938
Przyj. do B. Aires	19-3-938
Odjazd do Europy: KOŚCIUSZKO PUŁASKI	
Odjazd z B. Aires	24-3-938
Przyjazd do Santos	28-3-938
Przyjazd do Rio	29-3-938
Przyjazd do Victorii	25-2-938
Przyjazd do Boulogne	14-3-938
Przyjazd do Kiel	15-3-938
Przyjazd do Gdyni	16-3-938

Informacje i sprzedaż biletów okrętowych z Polski do Polski uskuteczniają Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie
Agencia Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens Rua Liberto Badur, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — São Paulo.
Firma „BRAZPOL“ (Emisiano & Maxorek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43, C. Postal. 111. T. 1761. L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

ELIGIA WACENOWSKA

Zwycięskim Szlakiem
(Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

— Bo widzi Ciocia... Zresztą zaraz wszystkiego Ciocia się dowie.
— Czy to czasem coś nie w związku z panem Zygmuntem. Janka chciała odpowiedzieć, lecz właśnie w tej chwili dzwonek się rozległ — więc z pokoju wybiegła. Po chwili wróciła z Zygmuntem. Sześć promieniowało z jej twarzy, gdy powiedziała: — Cioczek... mój narzeczony. Panna Henryka z uśmiechem na Jankę i Zygmunta spojrzęła: — Z góry wiedziałam, że tak będzie — stare oczy nie mylą się. Z duszy, z serca szczęścia Wam życzę. A teraz porozmawiajcie sobie, a ja pójdę kolację przyrządzić — mówiąc to, opuściła salonik. Po kolacji znowu zostali sami. Wówczas Zymunt wyjął z kieszeni czarny zeszyt.
— W tym zeszytku — rzekł — ukrywa się tajemnica, dlatego nazywam Ciebie Książką — mówiąc to otworzył zeszyt na jednej z ostatnich stron i oddał Jance: — czytaj Kochanie, o, z tego miejsca:
— ...Książka Kurocwiczówna miała wielkie, aksamitne, czarne oczy — zaczęła czytać Janka. — Może i ja spotkam jakąś Książkę?... Chciałbym poznać co to jest miłość...
Zymunt słucha, słucha słów pisanych przez niego, gdzieś pod Baranowiczami, a czytanymi teraz w Kijowie, przez Tę Jedną, Jędyną.
Spełniło się marzenie. Ot siedzi obok niego Książka, z koroną ciemnych warkoczy dokola małej głowy.
— ...Chyba, chyba, że ukaże się żywa książka. Wtedy napiszę tylko dwa słowa: zakochałem się. I będę szczęśliwy! — kończąc czytać Janka.
Zymunt bierze do ręki ołówek.
— Teraz trzeba coś napisać, jak myślisz Janko?
Po hylają się oboje nad zeszytem. Na papierze kreślą się słowa: — Jesteśmy szczęśliwi!

(25) gwizd — co było znakiem, że żyje. Bo widział, bardzo upada duch wśród żołnierzy, gdy dowódcę zostaje zabity. Zresztą jak to było nie wiadomo. Pozostał fakt — pośmiertny gwizd. Nie jeden człowiek ten gwizd słyszał.
— Tam na Łotwie dużo zginęło?
— Wielu zginęło, Janeczko, ale nie tylko na Łotwie. Dość wspomnieć tylko czasy legionowe, słynne boje... Konary, Kościuchówka — Łowczówek... Tytu tam padło, który walczył o wolność Polski pości. Tytu nie doczekało się już niepodległej.
— To bohaterowie!
— Nie, Janeczko, to zwyczajni ludzie, którzy spełnili tylko swój obowiązek.
— I tak jak Ty mówisz, tak myślicie wszyscy?
— Tak myślimy wszyscy — powtórzył Zymunt — od tych stojących najwyżej począwszy, na zwykłym żołnierzu skończywszy...
— Jacyż Wy, jesteście wielcy w tym swoim poczuciu obowiązku!
— Nagroda nas za trudy i krew spotkała, wielka nagroda, za którą życie oddać warto: namy wolną Ojczyznę!
— W kilka dni później, w obecności oficerów i żołnierzy 1 pułku piechoty legionów, odbył się ślub porucznika Stanisława Barwickiego z Anną Bogorjówną.
Do kościoła wprowadził Ankę Zymunt, a Staszka — Janka.
Po ślubie, państwo młodzi udali się z gronem przyjaciół na śniadanie pod »Miedwiedzi«, a potem jakby nigdy nie, Anka poszła do swoich rannych, a Staszek do swojej kompanii.
Odprowadzając Jankę rzekł Zymunt z uśmiechem:
— Teraz kolej na nasz ślub. Ale ślub ten odbędzie się w Polsce po zakońzonej wojnie, prawda?
— W Polsce, w wolnej Polsce — powtórzyła Janka.

ROZDZIAŁ XVIII.
Gdy siły rosyjskie oddały bez walki Kijów, i wycofały się na drugi brzeg Dniepru, 3-cia armia nie mogła spełnić swego zadania, którym było rozbić cofającego się nieprzyjaciela.
Po zajęciu Kijowa zadaniem 3 armii stało się utrzymanie tego

miasta i obronne trzymanie Dniepru.
Ofensywa na Ukrainie została wstrzymana. Stało się to z tego powodu, że Rosjanie zaczęli koncentrować swe siły na północy.
24-go maja — 15-ta dywizja piechoty wchodząca w skład 3 armii, otrzymała rozkaz odejścia na północ, gdyż na stojącej tam 1-szą i 4-tą armię polską Rosjanie dokonali silnego uderzenia. Była to 15-ta armia rosyjska składająca się z 6-ciu dywizji piechoty i dywizji kawalerii.
Potężne to natarcie, na daleko mniejszą liczebnie siłę polską, zmusiło te ostatnią do odwrotu. 15-ta dywizja piechoty ruszyła na ratunek.
Zmniejszona przez to 3-cia armia, zagrożona ofensywą nieprzyjaciela, który rzucił również posiłki na front ukraiński (między innymi armię konną Budiennego) przygotowała się do ciężkiej walki, którą miała stoczyć w obronie Kijowa.
...I rozpoczęły się krwawe walki: pod Olszanką, pod Barachtanami, pod Boryspolem...
Zwycięskie to były walki — Kijów utrzymano, lecz 3-cia armia została całkowicie odosobniona i oskrzydłona przez nieprzyjaciela.
Armia Budiennego przerwała linię frontu i ukazała się na tyłach polskich.
Dowódcą 3-ciej armii generał Śmigły-Rydz — postanowił nie opuszczać Kijowa.
Pozbawiony połączenia z wyższym dowództwem, spokojny i zrównoważony jak zawsze, wydał rozkazy uszczuplenia przedmieścia i otoczenia Kijowa pierścieniem obronnym.
Bronić miasto, aż do nadejścia odsieczy — to była decyzja generała Śmigłego.
Lecz nadchodzi rozkaz: Naczelny Wódz nakazuje odwrot.
A więc trzeba opuścić Kijów. Rozkaz ten, to bolesna niespodzianka: żołnierze zrozumieć nie mogli, dlaczego mają się cofać, gdy czują się na silnych dąbnie bronić miasta. Oddać tę ziemię, na której tytu z nich padło? Tę ziemię, o którą walczyli dla bratniej Ukrainy? To było niezrozumiałe. Dnia dziesiątego czerwca, rozpoczęła się odwrot.

Na dworcu w Kijowie tłumy. Kto tylko może, opuszcza miasto, uciekając przed powrotem bolszewickiej władzy. Bo przecież wiadomo co będzie jeśli się tu pozostanie: — znowu zapanuje wszechwładna Czeka, a wtedy każdemu Polakowi jedna droga: »Pad stienku!«
Tłok taki, że ludzie się duszą: rozlega się płacz dzieci i jęki jakiejś staruszki, którą ktoś brutalnie popchnął. Żołnierze, zajęci pakowaniem do wagonów urzędów armii, jak mogą tak uspokajają »cywilów«.
— Spokojnie, spokojnie — woła jakiś sierżant dla wszystkich miejsc starczy, więc nie pchać się tak! przecież tratujecie sami siebie! Tu i tak nie wejdziecie, tu pociąg wojskowy! Na drugich szynach stoi pociąg, idźcie tam!
Ci, którzy usłyszeli głos sierżanta, biegną na drugi tor. Gorączkowo zajmują miejsca wagonach.
Poprzez ten tłum, poprzez stojące kosze i walizy, przeciska się Janka, jak mogąc tak ochraniając ramię idącą przed nią ciotkę. Za nimi, roztrzaskując ludzi, idzie cudem złapany tragarz, który za słoną opłatę zgodził się wnieść do wagonu dwie duże walizki. W walizkach tych panna Henryka umieszcza najpotrzebniejsze rzeczy. Przech mch miała jeszcze mały neseser, który sama niosła. Znajdowała się w nim szkatułka z biżuterią, wspólna własność panny Henryki i Janki. Był to ich cały majątek, z jakim miały rozpocząć nowe życie w Polsce.
W połowie peronu zatrzymały się. Zbity, zwarty tłum, nie pozwalał zrobić dalej ani kroku. Stały tak dłuższą chwilę, wreszcie tragarz rzucił walizki na ziemię i zaklął zgola nie parlamentarnie w stronę pchającego się, zwartego tłumy:
— szczerze mi żal, morderstwa! Ni tudy, ni stady! Sowsim zdaniy!
Nie zbrody jednak na takim wrażeń słowa tragarza. Pchano się w gąsienicą.
— Nie mł mowy, byśmy się do pociągu dostały! zawołała z rozpaczą Janka — Chyba piechotą będziemy musiały uciekać. (C. d. n.)